

Legnica, 31 lipca 2012 r.

Pan
Adam Michnik
Redaktor Naczelny
"Gazety Wyborczej"

LIST

Witam Pana

Tekst w dzienniku "Gazety Wyborczej" z 21-22 lipca br. autorstwa Pana Grzegorza Szymanika pt. „U Pana Boga w ogródku” świadczy o niskim poziomie sztuki dziennikarskiej, gdyż nie odważył się zasięgnąć informacji u źródła w sprawach poruszonych lecz na zasadzie "jedna pani drugiej pani". Moim zdaniem, dziennikarz podważa Pana autorytet jako szefa gazety. Należę do czytelników „Gazety Wyborczej” od wielu, wielu lat a przede wszystkim z zainteresowaniem słucham również Pana wypowiedzi w radiu i telewizji, które zmuszają niejednokrotnie do weryfikacji własnych opinii i poglądów w różnych kwestiach i problemach tych dzisiejszych i z przeszłości, które dotyczą Polski. Dlatego trudno jest mi zrozumieć, dlaczego za wiedzą Pana wydaje się wyrok zaocznie, preparując zarzuty skierowane pod adresem Prezesa Polskiego Związku Działkowców.

Sądzę, że Pan Grzegorz Szymanik za cel przyjął pogrążyć Pana mgr inż. Eugeniusza Kondrackiego wykonując zadanie na zamówienie elit politycznych. W mojej ocenie skompromitował się. Dlaczego nie znając osoby a przede wszystkim Jego działalność, odpowiedzialność, determinację, zaangażowanie i umiejętności w kierowaniu największą organizacją społeczną w Polsce od powołania Polskiego Związku Działkowców tj. od 1981 r. pełniąc funkcję z wyboru, co ze stanowczością stwierdzam, gdyż osobiście uczestniczyłam w I Krajowym Zjeździe Delegatów PZD. Pan Szymanik podaje do publicznej wiadomości fałszywe i kłamliwe informacje, niczym nie uzasadnione stwierdzenia, a co najgorsze, że świadomie i bezkarnie niszczy się człowieka, którego osobiście znam od kilkadziesiąt lat. Przedstawianie w fałszywym zwierciadle Prezesa Związku, którego zmusza się do „spowiedzi” za grzechy niezawinione, jest po prostu podłe, bo inaczej nie potrafię tego określić. Należę do osób, które za swoją szczerą i prawdziwą nie muszą przepraszać i nie czynię to w stosunku do autora tekstu,

gdyż wyrażone przeze mnie opinie i poglądy są oparte o fakty i dowody. Zapoznałam się z treścią wystąpienia Pana mgr inż. Eugeniusza Kondrackiego z dnia 27.07.2012 r. skierowanego do Pana Redaktora i jestem pełna uznania za treść i formę odpowiedzi na zarzuty. W tym miejscu informuję, że w Polskim Związku Działkowców nikt nie jest "przykuty do stołka", gdyż pełni się funkcje w wyniku demokratycznych wyborów, a nie z tzw. "namaszczenia" czy "nomenklatury". Działacze PZD w tej kwestii obowiązuje statut i przepisy prawa związkowego. No cóż, dziś w naszym kraju, na stanowiska czy funkcje osoba musi uzyskać rekomendacje partii politycznych, bo wtedy jest łatwiej sterować - powtórka z minionego okresu. Smutne jest, że kto ma własne zdanie, posiada wiedzę i umiejętności organizacyjne oraz cieszy się powszechnym uznaniem i szacunkiem wśród działaczy od rodzinnych ogrodów działkowych po najwyższy organ PZD jakim jest Krajowa Rada, jest narażony na agresję i zniesławienie, czego dowodem są publikacje prasowe. Co Pan Grzegorz Szymanik chciał osiągnąć swoim artykułem? Odpowiedź jest jedna - dołożyć organizacji i jej członkom. Jestem przekonana, że przegrał i stracił w oczach czytelników, których nie brakuje wśród działkowców i to pragnę podkreślić z całą mocą.

Szanowny Pani Redaktorze.

Pan Grzegorz Szymanik jako autor tekstu wzbudza współczucie z powodu braku elementarnej wiedzy na temat struktur PZD. Żenującym jest, że swoje wywody powtórzył z tygodnika „Polityka”: tekst Pani Joanny Solskiej, która za „informatorów” na temat organizacji i ludzi kierujących organami PZD obrała pseudo działaczy. Media to czwarta władza, o czym wszyscy wiedzą, ale nie ma prawa "tworzyć" nowe życiorysy osób, których obroną nie może być atak, bo naruszają prawo prasowe i wolność słowa. Za słowa też ponosi się odpowiedzialność, a dziennikarze to nie "święte krowy". W swojej "twórczości" muszą być rzetelni i obiektywni, bo tak nakazuje etyka tego zawodu. Dlatego uważam, że Pan mgr inż. Eugeniusz Kondracki powinien wnieść sprawę do sądu o zniesławienie, naruszenie dóbr i godności osobistych. Zapewniam, że osób stojących w Jego obronie nie zabraknie, ale może zabraknąć miejsc na sali sądowej. Do nich również się zaliczam. Na koniec, ten artykuł nie mógł pozostać bez reakcji tych, którzy znają środowisko działkowców i działaczy, dlatego napisałam ten list i kieruję do Szanownego Pana Redaktora.

*Z wyrazami szacunku
inż. Elżbieta Dziejic
Honorowy Prezes Okręgu.*